

# Kasper, Martin

---

## Łużyckie głosy na temat wzajemnych kontaktów polsko-łużyckich w latach 1934-1938

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 433-440

---

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Martin Kasper

## ŁUŻYCKIE GŁOSY NA TEMAT WZAJEMNYCH KONTAKTÓW POLSKO-ŁUŻYCKICH W LATACH 1934—1938

Artykuł ten analizuje niektóre specyficzne aspekty kontaktów łużycko-polskich w latach 1934—1938. Jej podstawą są artykuły Měrćina Nowaka<sup>1</sup>, zamieszczone w łużyckim piśmie „Serbske Nowiny” i w „Młodym Polaku w Niemczech”, traktujące o położeniu i walce ludności polskiej na Pograniczu, Warmii, Mazurach i Kaszubach. Artykuły te, będące cennym źródłem naszej wiedzy o tamtych czasach, przekazują interesujące wypowiedzi na temat położenia socjalnego i stosunków narodowych w tych grupach polskiej ludności autochtonicznej. Potraktowane porównawczo rozważania o historii i kulturze oraz o wspólnym losie obu słowiańskich grup etnicznych — Łużyczan i Polaków — wywierały wówczas mobilizujący wpływ polityczny zarówno na ludność polską, jak i na Łużyczan. Uwzględniając ów specyficzny aspekt, artykuł ten powinien przyczynić się do poznania obszernego i wielostronnego kompleksu kontaktów polsko-łużyckich, których wielkie znaczenie w walce z niemieckim imperializmem i faszyzmem czeka jeszcze na szerokie przebadanie i ocenę.

Poddając ocenie wielorakie formy kontaktów słowiańskich, należy zachować w polu widzenia rysujące się szczególnie ostro antysłowiańskie cechy ideologii niemieckiego imperializmu. Razem z jej rozwojem rosło polityczne znaczenie idei solidarności słowiańskiej, wzmacniała się jej funkcja w anty-imperialistycznej obronie i kontrdziałaniu, ulegała pogłębieniu współpraca łużycko-polska.

Nie można wreszcie nie zauważyć, że Łużyczanie — jako słowiańska narodowość autochtoniczna w Niemczech — nie mogli opierać się na kraju macierzystym poza granicami państwa, jak na przykład mniejszość polska lub duńska w Rzeszy. Z tego też powodu wykształcenie się i okrzepnięcie ich świadomości narodowej dokonało się w ścisłym kontakcie z innymi kulturami

<sup>1</sup> Łużycki pisarz i malarz Měrćin Nowak-Njechorński opublikował w 94 roczniku „Serbskich Nowin” z 1935 r. pod pseudonimem Bobak, w nieregularnych odstępach czasu i w 29 odciśnięciach, reportaże z terenów zamieszkałych przez ludność polską na wschodzie Rzeszy. Reportaże stworzyły podstawę dla publikacji tego samego autora w piśmie „Młody Polak w Niemczech” w 1935 r. Z punktu widzenia literaturoznawczego niektóre z tych reportaży wykorzystał już Jurij Młynk w artykułach *Polska a polské problémy w literarnym dźěle Měrćina Nowaka-Njechorńskeho mjez swětowymaj wójnomaj* w „Lětopis” Instytutu za serbski ludospyt, Budyšin 1964, nr A/1, ss. 186—223 i w przyczynku *Měrćin Nowak-Njechorńskŭ a časopis „Młody Polak w Niemczech”* w piśmie „Rozhlad”, 1960, R. 10, ss. 372—380. Problematyka ich jest jednak tak wielostronna, że zachęca do nowego opracowania i pozwala uchwycić nowe aspekty bez obawy popełnienia plagiatu.

słowiańskimi. Solidarność słowiańska znajdowała na Łużycach głębokie podstawy historyczne<sup>2</sup>.

W miarę jak rząd hitlerowski krok za krokiem urzeczywistniał swój program zaborów, rosła pogarda dla innych ludów. Mit wyższości rasy nordyckiej i większej wartości wszystkiego, co germańskie, wysuwanie dla usprawiedliwienia planowanej agresji imperialistycznej żądania przestrzeni życiowej, wreszcie hasło zagrożenia Rzeszy niemieckiej ze strony Słowian tworzyły zasadnicze elementy hitlerowskiej ideologii. W obliczu narastania śmiertelnego zagrożenia ze strony niemieckiego faszyzmu liczebnie niewielka łużycka mniejszość narodowa starała się intensywniej umocnić więzy łączące ją ze słowiańską, polską mniejszością narodową w Rzeszy w celu obrony zagrożonego przez hitlerowską politykę bytu narodowego.

Dla przedstawienia tego procesu wykorzystamy „Serbske Nowiny” oraz przykłady z artykułów autorów łużyckich w piśmie „Młody Polak w Niemczech”. Większość tych artykułów ukazała się w latach 1934—1938.

Jaka była wówczas sytuacja na Łużycach? Wkrótce po sięgnięciu po władzę już na wiosnę 1933 roku hitlerowcy zaarrestowali wielu łużyckich działaczy społecznych, zmusili do rozwiązania się Łużicko-Serbski Sokołski Zwjazzk, wydali zakaz wydawania gazety łużyckiej i wysiedlili z Łużyc pierwszych nauczycieli łużyckich.

Taktyka niemieckich faszystów uległa zmianie w połowie 1933 roku<sup>3</sup>. Domowina wykorzystwała tę fazę procesu konsolidowania się reżimu hitlerowskiego po to, aby energicznie wzmocnić swoją bazę organizacyjną. Akcją tę przeprowadzono do końca 1934 roku mimo wielkich trudności i oporu ze strony hitlerowców. W listopadzie 1934 roku rozważano w Domowinie projekt nowego statutu, który miał zakończyć proces przekształcania się apolitycznego związku kulturalnego w organizację polityczną. Jego wymowa stała w ostrym kontraście do faszystowskiego reżimu.

W tym samym czasie, mniej więcej pod koniec 1934 roku, hitlerowcy zakończyli proces konsolidacji wewnętrznej i zaczęli przygotowania do wojny. Ten nowy etap rozwoju sytuacji w Niemczech wyrażał się przyspieszeniem zbrojeń i wzmocnieniem terroru w stosunku do wszystkich sił demokratycznych. Na Łużycach rozpoczął się etap wzmoczonej germanizacji, nowych represji i szykan. Narastający ucisk faszystowski spowodował, że opór stał się jeszcze bardziej zacięty. W tym oporze stawianym germanizacji i polityce rasowej szczególne znaczenie przypadło w udziale kulturze łużyckiej, która zaczęła jeszcze mocniej niż poprzednio akcentować odrębny, słowiański charakter narodu łużyckiego. Walka o demokratyczne zasady w statucie Domowiny stała się decydującym ogniwem w rozprawie z hitleryzmem. Władze za wszelką cenę chciały wymusić przyjęcie opracowanego przez hitlerowców projektu statutu, aby osiągnąć przez to wyparcie się przez Domowinę słowiańskiego

2 Por. P. Nowotny, *Die Bedeutung der slawischen Wechselseitigkeit für die Entwicklung der sorbischen Literatur und Wissenschaft besonders in der 2. Hälfte des 19. Jahrhunderts*, *Zeitschrift für Slavistik*, 1963, Bd. 8, ss. 211—221; W. Zeil, *Der nationale Befreiungskampf der slawischen Völker um die Wende des 19. Jahrhunderts zum 20. Jahrhundert und die Sorabistik*, ibidem, 1972, Bd. 18, ss. 563—579; M. Kasper, *Wo změnach wopřijetca „narodna suwoboda” w serbskich stawiznach*, *Rozhlad*, 1974, R. 24, ss. 281—287.

3 M. Kasper, *Stawizny Serbow, Zwjazzk 3, Wot 1917 do 1945*, Budyšin 1976, ss. 113—155.

charakteru kultury łużyckiej, opowiedzenie się po stronie niemczyzny, zaakceptowanie germanizacji i podporządkowanie się reżimowi faszystowskiemu. W latach 1934—1936 walka ta wznosiła się, przyjmowała coraz bardziej ostre formy, a kiedy wiosną 1937 roku delegaci Głównego Zgromadzenia Domowiny, godnie reprezentujący interesy narodowe ludu łużyckiego, zdecydowanie odrzucili hitlerowskie ultimatum — zakończyła się zakazem działalności Domowiny.

W polu napięć coraz ostrzejszych konfliktów politycznych wydarzeniem pierwszorzędnej rangi musiał stawać się każdy przejaw kontaktów polsko-łużyckich. Zamieszczane przez „Serbske Nowiny” relacje na temat Polski i innych narodów słowiańskich bezpośrednio zwiększały opór wobec hitlerowskiej polityki germanizacyjnej. To zdecydowanie antyhitlerowskie ukierunkowanie polityczne wpływało też na rozkładanie akcentów w omawianych publikacjach prasowych.

Nie można wreszcie pominąć tego, że w owym czasie wszystko co łużyckie — w tej liczbie publikacje łużyckie — było przez hitlerowców bezwzględnie nadzorowane. Nie chcąc dostarczyć faszystowskiej cenzurze i tajnej policji państwowej jakiegokolwiek pretekstu do ingerencji, musiano zachować pewną rezerwę; trzeba było w relacjach pomijać nazwiska i niektóre szczegóły.

Interesują nas przede wszystkim reportaże *Chcę jechać tam na Wschód (Ha k ranju chcu ja jechać)*, mówiący o Babimojszczyźnie i Złotowszczyźnie, cykle *Kraj pod krzyżami (Kraj pod křížemi)* o Warmii i *Kraina tysiąca jezior (Krajina tysac jězorow)* o Mazurach. W 149 numerze pisma z 1937 roku, na krótko przed ostatecznym jego zamknięciem, pojawił się ostatni reportaż zatytułowany *Do kraju Kaszubów (Do kraja Kašubow)*. Na polskich terenach w Rzeszy przebywał Měrćin Nowak po raz ostatni przed wybuchem wojny w 1938 roku. W tym czasie Domowina i prasa łużycka były już zlikwidowane. Opis swojej podróży rozpowszechnił więc nielegalnie, wśród przyjaciół, w formie powielonego rękopisu<sup>4</sup>.

Przypatrzmy się najpierw temu, co zostało powiedziane na temat świadomości i sytuacji narodowej ludności polskiej. Nowak zaczął od przedstawienia stosunków narodowych w okolicy Babimostu. W Nowym Kramsku spotkał pierwszych ludzi mówiących po polsku. „Większość mieszkańców powiatu babimojskiego jest dziś jeszcze polska” — stwierdził. W Chwalimiu mieli nawet mieszkać potomkowie Łużyczan. Wszędzie po wsiach słychać dźwięki mowy polskiej, a jeśli się już mówi po niemiecku to z akcentem słowiańskim. W Wielkiej Dąbrówce, „wsi czysto polskiej”, kobiety polskie zachowały nawet swój piękny strój narodowy.

Ze Złotowa, najważniejszego polskiego ośrodka na terenie Pogranicza i Kaszub<sup>5</sup>, donosił, że okoliczne wsie są „czysto polskie”. Informując o złotowskim Domu Polskim i o polskim banku, a także o polskiej gazecie Nowak akcentował, że „mniejszość polska jest tu dobrze zorganizowana”. Odwiedził naturalnie Zakrzewo, „czysto polską wieś” na terenie Pogranicza i Kaszub. Nowak wspominał wprawdzie o tym, że mieszka tu ks. Bolesław Domański,

<sup>4</sup> M. Nowak-Njehorński, *Překi přez Prusy, Rozhald*, 1959, R. 9, ss. 338—347, 368—376.

<sup>5</sup> Por. G. Bojar-Fijałkowski, *Ślady, których nie zniszczył czas (miejsca walki i męczeństwa)*, w: *Pogranicze i Kaszuby w latach terroru*. Praca zbiorowa pod redakcją A. Czechowicza, Koszalin 1970, ss. 176—186.

nie napisał jednak z ostrożności o czym z nim rozmawiał. Wiemy, że Nowak osobiście znał wielu przywódców Związku Polaków, wielu z nich też odwiedził, między innymi Seweryna Pieniężnego w Olsztynie i Reinholda Barcza w Szczytnie, a wymienia tylko jedno nazwisko bardzo powściągliwie i ostrożnie, wspominając odwiedziny u „mazurskiego słowika”, Michała Kajki w Ogródku.

Podróżnik pożegnał się z ziemią złotowską stwierdzeniem: „Pogodny i pracowity polski lud. Trwa przy swojej mowie i narodowości”, po czym udał się do „kraju krzyży”, na Warmię. Tu uwagę jego skupił na sobie naturalnie Olsztyn, „stolica polskeje Warmi”. Olsztyn przypomniał mu Budziszyn — miał mniej więcej tyle samo mieszkańców, także wysoki zamek nad rzeką, Dom Polski przypominający mu „Serbski Dom” w Budziszynie. Był ośrodkiem polskiego życia narodowego na Warmii. Szczególny hołd złożył „najślawniejszemu polskiemu uczonemu, Mikołajowi Kopernikowi jako naukowcowi i temu, który stawiał opór Niemieckiemu Zakonowi” (a było to w czasach, kiedy to hitlerowcy opatrzili już tego uczonego etykietką Niemca).

Reporter nie ograniczył się do opisu krajobrazu i typowych warmińskich wsi, z których wymienił Stawigudę, Tomaszkowo, Dorotowo i Majdy, ale podjął także takie problemy narodowe, jakie były aktualne również na Łużycach. W trakcie podróży z Morağa do Olsztyna widział skutki germanizacji, za pomocą której starano się systematycznie tłumić świadomość narodową. W położonej u wjazdu do miasta restauracji usłyszał rozmowę jakiegoś starszego człowieka ze sprzedawczynią. „Oboje mówili po polsku. Gdy mnie zobaczyli, sprzedawczyni nagle przestała znać język polski i zaczęła odpowiadać starem po niemiecku”.

Paralele do sytuacji w ojczyźnie, do sytuacji, w jakiej znalazł się jego lud, przechodzący właśnie najcięższą w swej historii próbę, były w tym przypadku jasne jak na dłoni. Z obowiązującą w takich sytuacjach ostrożnością wskazał Nowak na gorzką wspólnotę komentarzem: „Zrozumju”.

Ostra i konsekwentna rozprawa z szowinistycznymi koncepcjami wielkoniemieckimi, które chciały zrobić z polskich Mazurów nowe plemię niemieckie, występuje w cyklu *Kraina tysiąca jezior*. Już w pierwszej relacji wydobyte zostało wspólne pochodzenie i wspólnota Polaków w Prusach Wschodnich i Polaków po drugiej stronie granicy państwowej. Nowak zdecydowanie odrzucił „rewelacje” na temat „specyficznej, sztucznej narodowości mazurskiej” i odmawiania Mazurom przynależności do narodu polskiego. W podobny sposób rozprawił się z tymi argumentami także w reportażu *Na Mazurach* w „Młodym Polaku w Niemczech”, podkreślając: „Zarzuć podręczniki, przewodniki, zapomnij odczyty — Puść się w drogę krajem od Ostródy lub Niborka przez Olsztyn, Szczytno, Jańsbork i Ełk na Olecko, wtedy poznasz, iż tu wszędzie lud mówi tymże językiem, który może słyszałeś pod Warszawą! Poznajesz, iż jest to rdzenna ludność polska, polska nie tylko językiem, lecz i zwyczajami, piosenkami i charakterem. Mazurzy pruscy to istni Polacy, jak Mazurzy pod Warszawą”.

Także i tu spotykał nieufność, zrodzoną przez gorzkie doświadczenia trudnej przeszłości, a będącą „bronią ludu, który przekonał się, że od obcego rzadko kiedy można oczekiwać czegoś dobrego”.

Relacje Nowaka przekazywały także ciekawe informacje na temat socjal-

nego podłoża stosunków narodowych: „Polak na Mazurach to przeważnie mały rolnik, który trudno się żywi na roli chudej i mało urodzajnej. Dawno już utracił prawo do lasów i jezior, do bogactw naturalnych swojego kraju”. Prosty zdaniem: „życie na polach przekonywało mnie o ich pracowitości” — wyraził w reportażu *Na Pograniczu* wysokie uznanie dla pilnych polskich ludzi pracy, karząc zarazem szowinistyczne oszczerstwa niemieckie o „polskiej gospodarce”.

Nie pominął też milczeniem zamilowania Mazurów do koni. W odróżnieniu od Łużyc, gdzie ubożsi chłopci z reguły zaprzęgali krowy lub woły, konie były pasją Mazura: „Konie — to pasja Mazura! I na najmniejszej zagrodzie koniecznie musi być koń! Zaprzęgać wołu lub krowę, to wstyd i upokorzenie dla każdego prawdziwego Mazura!”.

Miasta, z wyjątkiem Olsztyna i Szczytna, gdzie nadal znajdowała się znaczna grupa ludności polskiej, miały być przeważnie niemieckie, podobnie jak i na Łużycach. Inaczej jednak rzecz się miała w dniu targowym: „W dzień targowy przeważnie niemieckie miasto prawie się spolszczy. Polski chłop opanuje targowisko, opanuje ulice, opanuje sklepy — — I wszędzie słychać mowę polską”.

Ostro krytykował inteligencję, „nauczycieli, księży i innych ludzi inteligentnych, którzy na pewno znają język polski, ale z zasady nim nie mówią”. Szacunek i uznanie okazywał prostemu polskiemu człowiekowi pracy, który w ciężkim trudzie wykonywał swe codzienne zadania i wytrwale, konsekwentnie, jako coś zrozumiałego samo przez się zachowywał polską mowę, przekazując ją z pokolenia w pokolenie. Mimo widocznych następstw germanizacji, mimo wielkoniemieckiej propagandy o „niemczyźnie” Mazurów są oni Polakami. Słusznie stwierdza Nowak: „o polskości Mazura się nie mówi. Nie mówi się o niej urzędowo. Nie mówi o niej zresztą Mazur sam. Lepiej nie gadać o rzeczach drażliwych! A polski Mazur, nauczony doświadczeniami, ostrożnie ukrywa się za grubym murem nieufności. A dalej mówi i mówić będzie swoim ojczystym językiem polskim”.

Na pewno miało swoje następstwa i swój wpływ trwające od czasów cesarstwa dławiące nacjonalistyczne wyrzucie z praw, narastające, a za rządów hitlerowskich silniejsze niż kiedykolwiek, zacieranie wszelkich słowiańskich śladów. Z ostrożnością, jaką nakazywała sytuacja, ale mimo to również z zaskakującą szczerością, wskazywał Nowak na niszczące następstwa parcia na Wschód, w szczególności zaś polityki mieszkaniowej. Zaskoczony zwracał uwagę na nowo zbudowane osiedla, których nie było jeszcze na żadnej mapie, często jeszcze nie wykończone i nie zamieszkane: „Budynki uniformowane, podobnie jeden do drugiego, stawiane szeregiem jak do bitwy”. Nie należy lekceważyć konsekwencji germanizacji, ale nie znajduje się też potwierdzenia tezy o „niemieckim Wschodzie”, która za rządów hitlerowskich zdecydowanie przekształciła się w doktrynę państwową: „Słyszałem miłkie dźwięki języka pobratymczego na wsi Pogranicza. Słyszałem i polski akcent w gwarze zniemczonych mieszkańców, dziś »rdzennych« niemieckich okolic Pogranicza”.

Na krótko przed zakazem wydawania „Serbskich Nowin”, w czerwcu 1937 roku, pojawił się jeszcze reportaż *Do kraju Kaszubów*. Według Nowaka w okolicy Bytowa były jeszcze resztki 150 tysięcy Kaszubów, których większość mieszkała nie w Rzeszy, lecz już w odrodzonej Polsce. Reporter zwiedził

„kraj poslednich Pomorjanow”, lecz tylko tu i ówdzie, na ogół przypadkiem, słyszał dźwięki ich dawnej słowiańskiej mowy. Kaszubi bytowscy — pisał Nowak — posługują się wprawdzie jeszcze swoim starym językiem, ale nie przyznają się do odrębnej narodowości, ponieważ czują się Polakami.

Ostatnia relacja, napisana w 1938 roku, wydrukowana została dopiero w 1959 roku w czasopiśmie „Rozhľad” i opatrzona przez Měrćina Nowaka obszerną przedmową. „Jesienią czarnego roku 1938” pojechał Nowak pociągiem przez Polskę do Gdańska. „Jadąc przez Polskę — pisał — nie patrzyłem przez okno, aby mnie nie schwyciła tęsknota za tym krajem, który dla nie posiadającego paszportu obywatela drugiej kategorii jest niedostępny”.

Nowak odwiedził wówczas znane już sobie miejsca i miasta: Elbląg, Ostródę, Grunwald, Olsztynek, Olsztyn, Barczewo, Lidzbark, Reszel, Braniewo i Frombork. Jurij Mityńk wykorzystał ten reportaż drobniuzgowo, a ponieważ nie pojawiły się nowe aspekty wobec tego odsyłam czytelników do jego artykułu<sup>6</sup>.

„W czarnym październiku roku 1938, gdy wyraźnie zarysowała się już wojna, tak wyraźnie, jak nigdy dotąd” staje Nowak raz jeszcze w obronie prawa ludności polskiej do życia i pełnymi ironii a zarazem trafnymi słowami demaskuje hitlerowską germanizację. Reportaż swój kończy Nowak tak: „Ciężko jest opisać bez satyry i sarkazmu wschodniopruską podróż w 1938 roku”. Już Mityńk zauważył słusznie, że ta, poświęcona kontaktom słowiańskim, podróż służyła sprawie przygotowania działalności nielegalnej<sup>7</sup>. Nowak naturalnie nic o tym nie pisze. Sprawa ta — jeśli chodzi o szczegóły — wymaga jeszcze dokładnego zbadania.

W tak bardzo niebezpiecznej i krytycznej sytuacji — zarówno dla Łużyczan, jak i dla polskiej mniejszości w Niemczech — w związku z narastającym faszystowskim uciskiem wszystkie formy polsko-łużyckich kontaktów stawały się orężem w walce z antysłowiańską polityką rasową hitlerowców.

Relacje w „Serbskich Nowinach” na temat historii i kultury ludności polskiej na Warmii, Mazurach, Pograniczu i Kaszubach, na temat walki o język polski i prawa narodowe, miały dla Łużyczan wielkie znaczenie, poważnie oddziałując pod względem politycznym i moralnym. Słowiańska solidarność, poczucie wspólnoty, wiedza o wspólnym losie, wspólna walka o te same cele z tym samym nieprzyjacielem dawała antyhitlerowskiemu oporowi Łużyczan silną podporę moralną. Jest rzeczą niewątpliwą, że solidarność polsko-łużycka odegrała ważną rolę polityczną i miała jednoznacznie antyfaszystowski charakter.

Jeszcze wyraźniej, jasniej i bardziej bezpośrednio niż w „Serbskich Nowinach” Jan Skala i Měrćin Nowak mogli pisać w periodykach Związku Polaków w Niemczech, chociaż po zawarciu porozumienia między Hitlerem i Piłsudskim ostra krytyka hitleryzmu w prasie polskiej była niemile widziana<sup>8</sup>. Niemożliwe też były otwarte ataki obywateli niemieckich na reżim, ponieważ również pisma w języku polskim były uważnie analizowane przez władze niemieckie.

<sup>6</sup> Por. J. Mityńk, *Měrćin Nowak-Njechorński*.

<sup>7</sup> Tenże, *Polska a polskie problemy*, s. 205.

<sup>8</sup> Por. H. Batowski, *Dyplomacja niemiecka 1919—1945. Zarys informacyjny*, wydanie II rozszerzone, Katowice 1971, s. 41.

W 131 numerze „Dziennika Berlińskiego”, pod tytułem *Jan Arnost Smolera. Na pięćdziesiątą rocznicę śmierci wielkiego Serbołużyczanina 13 VI 1884—13 VI 1934* Jan Skala uczcił Smolera jako „jednego z największych mężów Narodu Serbołużyckiego”<sup>9</sup>. Szczegółowo ocenił też jego działalność naukową, wielkie zasługi dla kultury narodowej i podkreślił, że wszystkimi swoimi myślami i całym działaniem „jedynie Narodowi służył”. Wyraźnie uczcił Skala także starania Smolera o nawiązanie kontaktów słowiańskich, uznając jego dążenie do zbliżenia słowiańskich kultur za wzorowe: „Był on wzorem Słowianina, dla którego kontakt ze słowiańską kulturą i słowiańskim życiem duchowym oznaczał wzajemne zapłodnianie się myśli”. Także w tym wypadku wyraźnie widać aktualny kontekst polityczny.

Jeszcze wyraźniej i ostrzej bronił Jan Skala w „Kulturwehr” prawa do kontaktów, odważnie polemizując z zarzutami hitlerowców, stawianymi czolowym osobistościom łużyckim, jakoby kontakty między Słowianami były zdradą stanu<sup>10</sup>. Wyraźnie polemiczny charakter miała także końcowa pochwała Skali, w której zaznaczył on, że prace Smolera „wywarły tak głęboki wpływ na rozwój Narodu Serbołużyckiego, że ślady tego wpływu są do dziś świeże i nie do zniszczenia”, jeśli się weźmie pod uwagę germanizacyjną działalność hitlerowców na Łużycach.

W 5 numerze „Młodego Polaka w Niemczech” z 1934 roku opublikował Jan Skala list otwarty do młodzieży polskiej w Niemczech<sup>11</sup>. List był płomiennym apelem do młodzieży polskiej, aby była gotowa wypełniać „zadania, jakie stawiają nasze czasy”. O jakich zadaniach myślał wówczas Skala? Odpowiedział na to pytanie wyraźnie i jednoznacznie, że myśli o zadaniach, „które Twojej przyszłości wyjącznie dotyczą, jak i tych, które wobec współpracu a przede wszystkim wobec Twego Narodu Polskiego bezwzględnie wypełnić jesteś zobowiązana”.

Skala zaklina swych młodych polskich współbojowników, aby wierzyli w przyszłość i „przepiękne idee Narodu Polskiego — — »granitową wiarą«, aby przenikała ich pewność zwycięstwa i pamięć godnej szacunku tradycji walki ich przodków, którzy „nie dla zniszczenia innych, ale jedynie dla wzmocnienia i podniesienia własnego Polskiego Narodu walczyli”.

Kategorycznie domagał się Skala w tych ciężkich i zdawałoby się beznadziejnych czasach: „Miej wiarę i optymizm w sercu! Walcz i pamiętaj zawsze o celu!”

W swoim reportażu *Na Pograniczu* Mércin Nowak wyraźniej i jaśniej niż to było możliwe w ściśle kontrolowanym przez hitlerowców piśmie łużyckim „Serbske Nowiny” oddał hołd ofiarnej walce polskiej ludności pogranicznej, która „jest wytrwała w obronie języka ojczystego walcząc o prawa w szkole i kościele, odpiierając napaści na duszę polską słowiańską”.

Wybrałem kilka przykładów z wielu, jakie zawarte są w łużyckich i polskich materiałach prasowych. Są one typowe dla wspólnego oporu wobec hitleryzmu pod znakiem solidarności słowiańskiej, ówczesnymi dokumentami

<sup>9</sup> Dziennik Berliński, 1934, nr 131, s. 3.

<sup>10</sup> J. Skala, *Die Rechtslage der Lausitzer Serben. Die sächsische Regierungserklärung. Ergänzungen zu der Erklärung Dr. Herrmanns, Kulturwehr, 1933, ss. 35—39.*

<sup>11</sup> J. Skala, *List braterski do Młodzieży Polskiej w Niemczech, Młody Polak w Niemczech, 1934, nr 5, s. 3.*



pilności polskich ludzi pracy, którzy z trudem zarabiali na swój chleb codzienny. Reportaże te świadczą o niezłomnej ufnosci i silnej wierze żyjącej nad granicą ludności polskiej w świetlaną przyszłość, wolną od nędzy socjalnej i ucisku narodowego. Jednocześnie zaś wyraźnie i zdecydowanie wykazane zostały wspólne elementy obu słowiańskich grup etnicznych — Łużyczan i Polaków. Wspólnie walczyły one o byt narodowy z grożącą im zagładą, broniły się przeciwko wyniszczającej polityce niemieckiego imperializmu i faszyzmu. Obie grupy prowadziły zażartą i ofiarną walkę z okrutnym i przeważającym wrogiem o zachowanie swej bogatej kultury; obie narodowości były wprawdzie uciskane, cierpiały i musiały ponosić straty, lecz nie ustąpiły, walczyły o swe prawa i wierzyły w świetlane jutro. „Jak u nas na Łużycach! — kończy się jeden z reportaży — Jeden los, jedna dola, jedna walka!”.

*Tłumaczył Edward Martuszewski*

SORBISCHE STIMMEN ÜBER SORBISCH-POLNISCHE WECHSELSEITIGKEIT  
IN DEN JAHREN 1934—1938

(Zusammenfassung)

Der Beitrag untersucht einige spezifische Aspekte der sorbisch-polnischen Wechselseitigkeit in den Jahren 1934—1938. Verfasser wertet Beiträge des sorbischen Schriftstellers und Malers Měrćin Nowak und des Publizisten Jan Skala in sorbischen und polnischen Zeitungen über die soziale Lage und den nationalen Kampf der polnischen Bevölkerung in Ostpommern, im Ermland, den Masuren und kaschubischen Gebieten sowie Presseartikel zu Fragen der sorbisch-polnischen Kulturkontakte in den Jahren der Hitlerdiktatur aus. Als zeitgenössische Quellen vermitteln diese Beiträge interessante Aussagen über die soziale Lage und die nationalen Verhältnisse unter diesen Teilen der autochthonen polnischen Bevölkerung. Unter den Bedingungen der faschistischen Diktatur in Deutschland übten diese vergleichende Betrachtungen über die Geschichte und Kultur und das gemeinsame Los der beiden verwandten slawischen ethnischen Gruppen einen mobilisierenden Einfluß auf den antifaschistischen Widerstand sowohl der polnischen als auch der sorbischen Bevölkerung aus. An spezifischen Beispielen der sorbisch-polnischen Wechselseitigkeit veranschaulicht diese Studie somit auch die Rolle und Bedeutung der slawischen Solidarität im Ringen gegen den deutschen Faschismus.